Trudny los kobiet na rawskiej wsi. Pani Józefa opowiada i śpiewa

data aktualizacji: 2020.11.12 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Włodzimierz Szczepański)

Babcia Lucia z Zarzecza ma 87 lat. Chodzi z trudem o lasce, ale w snach ubywa jej lat. Śnią się jej wesela, na których znów śpiewa pełnym głosem. Śnią się jej stroje lalek, które szyje od czasu śmierci swoich, ukochanych dzieci.

– 50 lat miałam, gdy zaczęłam robić lalki. Jeździłam do Łodzi i kupowałam lalkę. A to ręki nie miała, a to nogi. Naprawiałam i szyłam ubranie. To mnie podtrzymywało na duchu i do dzisiaj je ubieram – Józefa Domańska, czyli babcia Lucia, jak mówią bliscy, uśmiecha się.

– To była forma terapii dla mamy. Zajęła się lalkami, gdy zmarł jej syn, Grzesiek. A potem za dwa laty ukochana córka, Halina – wyjaśnia Barbara Śliwka, córka pani Józefy.



Ale… Józefa była znana nie za sprawą lalek. W obszernej reklamówce ukryte są dyplomy z koncertów, festiwali twórców ludowych. Chociażby z Kazimierza Dolnego. Mocny głos wpadł w ucho. Podobał się weselnikom.

– Jak tylko mnie zapraszali, to szłam. A wszystko śpiewałam! Od błogosławieństwa rodziców, po przyśpiewki czy oczepin. Trzeba umieć ludzi zabawić. To dawało radość, bo pieniędzy z tego nie miałam, dopiero później, gdy jeździłam po festiwalach – opowiada pani Józefa.

Skąd się w niej wzięła potrzeba śpiewania?

– Taki ustrój – mówi i pokazuje dłonią na głowę…

Więcej w bieżącym (12.11) wydaniu „Głosu Rawy Mazowieckiej i Okolicy”.

Jesteśmy dostępni też w wersji elektronicznej. Pobierz – TUTAJ.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/37382-trudny-los-kobiet-na-rawskiej-wsi-pani-jozefa-opowiada-i-spiewa